

Robert Kisiel (Wrocław)

ZWYKŁE RYZYKO „BADACZA-PRZEPISYWACZA”

Z pracą historyka kojarzy się dumne miano badacza, ale pamiętać należy, że ów badacz jest także, posługując się trywialnym określeniem, przepisywaczem. Z oczywistych bowiem względów historyk nie zbada na podstawie źródeł wszystkiego o czym chce pisać, więc skazany jest na przepisywanie z prac kolegów. Historyk jest zatem swego rodzaju „badaczem-przepisywaczem”, a jego praca opiera się nie tylko na kwerendzie źródeł, ale również w ogromnej mierze na zaufaniu do informacji podanych w pracach innych historyków.

Istnieje jednak ryzyko, że informacja będzie nieprawdziwa lub też jej interpretacja okaże się błędna (co rzecz jasna może dotyczyć również informacji ze źródeł), po czym zostanie to powielone, a zatem przepisane przez innych historyków. Jest to w pracy historyka poniekąd normalne ryzyko zawodowe. Nie jest od tego oczywiście wolna historiografia w dziedzinie wojskowości i właśnie kilka przykładów przepisywania fałszywych informacji z tego zakresu zostanie tu przedstawionych. Zaznaczyć przy tym wypada, że kwestia, czy dana informacja to błąd merytoryczny, czy też nie, może być zagadnieniem do dyskusji, podobnie jak i proveniencja informacji, słusznie czy nie, uznanej za błędną przez autora niniejszego szkicu.

Przykłady, które zostaną tu przedstawione dotyczą szeroko pojętego okresu oświecenia i odnoszą się do trzech postaci, powiązanych ze sobą nie tylko chronologią i żołnierskim fachem. Dwie z nich, ks. Józef Poniatowski i król Prus Fryderyk II, są powszechnie znane. Trzecia, to wybitny oficer i znamienity przedstawiciel piśmiennictwa wojskowego, Szwajcar Karol Emmanuel de Warnery (1720-1786)¹, związany zarówno z historią Polski jak i Prus, obecnie zapomniany w naszej historiografii. W jego przypadku chodzi o nieścisłości przepisywane przez autora niniejszego artykułu. Zaczniemy więc od bohatera naszej narodowej przeszłości, później przejdźmy do „antybohatera”, a zakończmy na Szwajcarze. Odnośnie ks. Józefa zwróćmy zatem uwagę na ważne liczby związane z dwiema najistotniejszymi bitwami jego życia i legendy – bitwą pod Raszynen z 19 kwietnia 1809 r. i wiel-

¹ Co do powiązań, Warnery był oficerem w armii Fryderyka II (rotmistrz i major w 1745 r., następnie podpułkownik, a pułkownik w roku 1757), a ks. Józef chyba dość pilnie studiował prace Szwajcara, czyniąc z nich znaczne wypisy.

ką batalią pod Lipskiem w dniach 16-19 października 1813 r. Wiadomo przecież jak doniosłe w historii wojskowej są liczby wojsk czy poniesionych w bitwach strat, a istotne różnice w tym względzie mogą mieć znaczny wpływ na ocenę wydarzeń.

Co do Raszyna, straty austriackie, określa się u nas powszechnie na 2 500 żołnierzy, a polskie na około 1 400. Liczby te podał Roman Sołtyk w znanej pracy stanowiącej po części pamiętnik, a w większej mierze opracowanie historyczne². Właśnie 2 500 żołnierzy strat austriackich jest po dziś dzień przytaczane w większości opracowań polskiej historiografii i publicystyki historycznej. Wszelako Bronisław Pawłowski, autor najważniejszego dzieła o wojnie polsko-austriackiej z 1809 r., do tych „klasycznych” 2 500 ludzi strat austriackich nawet się nie odniósł, choć podkreślał wartość pracy Sołtyka, a podał, zresztą dość nieśmiało w przypisie za danymi austriackimi, że Austriacy stracili tylko 400 żołnierzy (uznał te dane za tylko „nieco zmniejszone”), a Polacy około 1 000³. Powtórzyli to autorzy i redaktorzy „Małej Encyklopedii Wojskowej”⁴. Charakterystyczne jest też, że sam Marian Kukiel, w recenzji książki Pawłowskiego, nie wystąpił przeciw tym liczbom. Uznał je za „ważne i uderzające”, i w istocie, jak się wydaje, przyjął, acz milcząco, bez bezpośredniej deklaracji w tym względzie. Relacje strat, znacznie mniej korzystną dla wojsk polskich niż według danych Sołtyka, powszechnie wtedy, a także obecnie przyjmowanych, tłumaczył przytłaczającą przewagą artylerii austriackiej w boju o Falenty⁵. Te 400 żołnierzy strat austriackich u Pawłowskiego wydaje się dużo bliższe prawdy, niż 2 500 z pracy Sołtyka⁶; bardziej szczegółowe odniesienie się do tych i innych niuansów raszynskiej batalii to zresztą dobry materiał na odrębne studium.

W kontekście tematyki niniejszego szkicu, w odniesieniu do liczb dotyczących Raszyna, warto chyba również zwrócić uwagę na kwestie dużo świeższej, jak się zdaje, daty, acz o raczej mniejszym znaczeniu. W studium o artylerii polskiej pod Raszynem Czesław Grzelak określił siły austriackie przystępujące do bitwy na 24 000 żołnierzy, w tym około 16 000 piechoty i artylerii⁷; zatem 8 000 żołnierzy przy-

² Vide: R. Sołtyk, *Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego, podczas kampanii 1809 r.*, Warszawa 1905. Jest to przekład z francuskiego na polski publikacji z 1841 r.

³ B. Pawłowski, *Wojna polsko-austriacka 1809 r.*, Warszawa 1999, s. 144; Pawłowski podał tu straty polskie z dwóch źródeł, z jednego na 1250-1350, a z drugiego, ze szczegółowym wyliczeniem, na około 1000.

⁴ *Mała Encyklopedia Wojskowa*, t. III, Warszawa 1971, s. 33.

⁵ Vide: M. Kukiel [rec.]: Bronisław Pawłowski, *Historja wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Warszawa 1935, „Kwartalnik Historyczny” 1935 (Lwów), nr 1, s. 184.

⁶ Vide: R. Kisiel [rec.]: Romuald Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2002, nr 3, s. 214-217.

⁷ Te same liczby, zapewne przez pomyłkę, podał Cz. Grzelak. Conf.: Cz. Grzelak, *Rola artylerii polskiej w bitwie pod Raszynem 1809 R.*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XXII, s. 226. Nie znam analogicznych danych liczbowych z wcześniejszej literatury, co nie znaczy, że także nie wystąpiły.

padaloby na jazdę. Jednakże cała jazda VII Korpusu arcyksięcia Ferdynanda d’Este, który wkroczył do Księstwa Warszawskiego, liczyła raptem 5 755 żołnierzy, a istotna jej część (około 1 500 koni), była zaangażowana w rejonie Częstochowy, Pragi i nad Bzurą; informacje te wystąpiły zresztą w studium Grzelaka. Jazdy mogło być zatem pod Raszynem najwyżej nieco ponad 4 000. W następnej publikacji Grzelaka o Raszynie już tej nieścisłości nie było, gdyż siły austriackie w bitwie określone zostały na 24 000 żołnierzy, w tym 20 000 piechoty i artylerii⁸. Nie zapobiegło to jednak temu, że informację o 16 000 piechoty i artylerii w ramach 24 000 wojsk austriackich pod Raszynem podał następnie Romuald Romański w swojej pracy o bitwie raszynskiej, opublikowanej w serii Domu Wydawniczego Bellona „Historyczne Bitwy”⁹. Wydaje się więc, że powstałe zapewne z nieuwagi dane zaczęły żyć własnym życiem. Romański podał zresztą jeszcze jedną taką samą nieścisłość, jaka wcześniej wystąpiła u Grzelaka, pisząc, że na początku inwazji na Księstwo Warszawskie kawaleria austriacka majora Hoditza na prawym brzegu Wisły był to cały pułk huzarów cesarskich (8 szwadronów w sile 1 042 koni)¹⁰, gdy w istocie był to tylko dywizjon (2 szwadrony – 250 koni), na co wyraźnie wskazał Pawłowski¹¹.

Również co do bitwy pod Lipskiem występują w naszej historiografii nieprecyzyjne dane liczbowe, które związane są z działaniami wojsk ks. Józefa. Zaistniały one w pracach Mariana Łukasiewicza i Jadwigi Nadziei¹², a odnoszą się do sił kolumny pruskiego gen. Friedricha Heinricha Kleist von Nollendorf, która w pierwszym dniu bitwy pod Lipskiem, czyli 16 października 1813 r. atakowała pozycje VIII Korpusu ks. Józefa Poniatowskiego w rejonie Markleeberg. Łukasiewicz, a także Nadzieja (być może powtarzając za Łukasiewiczem) określają siły wspomnianej kolumny na 18 000 żołnierzy¹³, gdy w rzeczywistości liczyła ona 8 400 żołnierzy. Wprawdzie von Kleist był dowódcą silnego korpusu pruskiego, który na początku kampanii jesiennej 1813 r. liczył 38 000 żołnierzy, ale pod Lipsk przybył w sile około 20 000. W samej „bitwie narodów” jego trzy brygady piechoty (w praktyce dywizje) i rezerwę jazdy przydzielono innym kolumnom sprzymierzonych, gdy przy von Kleiście została tylko 12. Brygada ks. Augusta Pruskiego (5 400 żołnierzy z obsługą dział), a nadto otrzymał on jeszcze oddziały rosyjskie – 14. Dywizję Piechoty Helffreicha (ledwie 1 600 bagnatów) i 1 400

⁸ Cz. Grzelak, *Raszyńska reduta 1809*, Warszawa 1991.

⁹ R. Romański, *Raszyn 1809*, Warszawa 1997, s. 97.

¹⁰ Cz. Grzelak, *Rola artylerii...*, s. 226; R. Romański, op. cit., s. 68.

¹¹ B. Pawłowski, op. cit., s. 87, 114 i 178.

¹² Vide R. Kisiel [rec.]: Jadwiga Nadzieja, *Lipsk 1813*, Warszawa 1998, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2002, nr 4, s. 531-533.

¹³ M. Łukasiewicz, *Armia księcia Józefa 1813*, Warszawa 1986, s. 280; J. Nadzieja, *Lipsk 1813*, Warszawa 1998, s. 90.

jazdy¹⁴. Dodajmy, że błąd taki nie wystąpił we wcześniejszych pracach polskich poświęconych lipskiej batalii, czyli dziełach Tadeusza Wyleżyńskiego¹⁵, Wacława Tokarza¹⁶ i Kazimierza Niedzielskiego¹⁷. Wydaje się, że Łukasiewicz i Nadzieja po prostu powtórzyli dane ze starszych dzieł francuskich¹⁸, występujące zresztą również w nowszych opracowaniach francuskiej historiografii¹⁹. Jak się zdaje, nieścisłość ta wyniknąć mogła z błędnego założenia, że von Kleist prowadził do ataku na Markleeberg cały swój korpus.

Przejdźmy teraz do Fryderyka II. Odnośnie jego bitew interesujący wątek przepisywania nieścisłych informacji wiąże się z prowadzeniem przez tego króla pod Strzegomiem i Dobromierzem 4 czerwca 1745 r.²⁰ ataku grenadierów, w którym zdobyta została bateria austriackiej artylerii. Ze strony króla prowadzenie takiego ataku miało stanowić przejaw wielkiego męstwa i wypadałoby to uznać, gdyby Fryderyk rzeczywiście taki atak prowadził. W naszej literaturze informację taką podał w swojej monografii króla Prus Stanisław Salmonowicz²¹. Analogiczna informacja zawarta jest np. w ważnej popularyzatorsko pracy Franza Kuglera z połowy XIX w.²² Możliwość powtórzenia błędnej tezy była tym większa, że w pracy Kuglera, ilustrowanej przez Adolfa Menzla, który w zakresie ikonografii może być uznany dla dziejów Fryderyka II za odpowiednika Artura Grottgera, gdy idzie o powstanie styczniowe, wśród setek rysunków był i taki, który przedstawiał króla zdobywającego na czele grenadierów armaty w bitwie pod Strzegomiem i Dobromierzem. To samo przedstawione zostało też na obrazie Schulza. W istocie jednak epizodu tego nie było – fachowe opracowania sztabowe zupełnie o tym milczą, a uwzględniłyby taki czyn monarchy. W rzeczywistości pod Strzegomiem i Dobromierzem Fryderyk zupełnie się nie narażał, dowodząc cały czas z niezagrożonego wzgórza. Nie znaczy to jednak, że w wielu innych bataliach nie okazywał męstwa. Z monarchów tego okresu, którzy przeważnie omijali pola bitew, a jeśli już się na nich znaleźli to raczej tam nie wracali, stanowił bowiem ewenement.

¹⁴ *Geschichte der Befreiungskriege 1813-1815. Der Herbstfeldzug 1813*, t. III, Berlin 1906, s. 19; L. Petre, *Napoleon's last campaign in Germany 1813*, London 1996, s. 331.

¹⁵ T. Wyleżyński, *Bitwa lipska 1813*, Warszawa 184

¹⁶ W. Tokarz, *Bitwa lipska 1813*, Kraków 1813.

¹⁷ K. Niedzielski, *Walka ludów (Lipsk 1813)*, Warszawa 1913.

¹⁸ Conf.: J. Thiry, *Leipzig 30 juin - 7 novembre 1813*, Paris 1972, s. 185 (wznowienie pracy z I połowy XIX w.). Podobne dane podaje w pracy z 1964 r. Henry Lachouque, *Napoléon 20 ans de campagnes*, Paris 1964, s. 318.

¹⁹ Vide: H. Lachouque, op. cit., s. 318.; siły von Kleista atakujące Markleeberg określone są tu na 18 000 żołnierzy.

²⁰ Vide: R. Kisiel, *Strzegom-Dobromierz 1745*, Warszawa 2001.

²¹ S. Salmonowicz, *Fryderyk II*, Wrocław 1985, s. 66.

²² Conf.: F. Kugler, *Geschichte Friedrichs des Grossen*, Leipzig 1895, s. 152.

Zastanawiając się nad przyczyną wspomnianej nieścisłości wypadła przyjąć, że królowi Prus przypisano czyn jego młodszego brata, ks. Augusta Wilhelma Pruskiego, który w krytycznej chwili poderwał pruskich piechurów do brawurowego ataku na bagnety, doprowadzając do zdobycia austriackiej baterii. Pomyłka zapewne wynikała z niewłaściwego odczytania relacji, gdyż Augustowi Wilhelmowi, jako księciu krwi królewskiej, również należał się tytuł Jego Królewskiej Wysokości. Zatem jeśli historyk przeczytał relację o takim czynie „Jego Królewskiej Wysokości”, to mógł go przypisać samemu królowi, po czym taka wersja poszła w świat, czyniąc zamieszanie²³.

Inna informacja z pracy Salmonowicza, którą można tu podjąć, dotyczy bitwy pod Lutynią 5 grudnia 1757 r., a dokładniej pewnego aspektu anegdotycznego. Autor podał, że Fryderyk II miał zawołać do grenadierów atakujących z niewystarczającą jego zdaniem determinacją: *Kanalie, czy chcecie żyć wiecznie*²⁴. Informacja taka jest również u Pawła Wieczorkiewicza w popularnonaukowej pracy o najważniejszych postaciach historii Polski²⁵, być może powtórzona za Salmonowiczem. Rzecz jednak w tym, że słowa takie padły z ust króla pół roku wcześniej, 18 czerwca 1757 r. w bitwie pod Kolinem w Czechach²⁶, pierwszej bitewnej klęsce tego wodza. Historycy przekazali również odpowiedź, jakiej udzielił królowi na jego zgoła retoryczne zapytanie jeden z pruskich, ponoszących pod Kolinem bardzo wysokie straty²⁷. Nawiązując do wysokości dziennego żołdu rezolutny żołnierz odkrzyknął tak oto: *Fryc, za osiem groszy jak na dziś wystarczy*²⁸.

Na marginesie można dodać, że przypisywanie zdarzenia z jednej bitwy Fryderyka innej batalii występowało już wcześniej, także w przypadku bitwy pod Strzegomiem i Dobromierzem. W historiografii austriackiej przewijała się bowiem teza, że w czasie tej bitwy granicznicy²⁹ zdobyli bagaże wojsk pruskich³⁰, w tym osobisty

²³ Conf.: G. Eickemeyer, *Die Zuverlässigkeit der kriegsgeschichtlichen Darstellung des Zweiten Schlesischen Krieges in der Histoire du mon Temps Friedrichs des Grossen*, Göttingen 1910, s. 78; R. Kisiel, *Strzegom-Dobromierz ...*, s. 146.

²⁴ S. Salmonowicz, op. cit., s. 78.

²⁵ A. Szwarc, M. Urbański, A. Wieczorkiewicz, *100 postaci, które tworzyły historię Polski*, Warszawa 2002, s. 174.

²⁶ Vide: J. Kutzen, *Gedenktage deutscher Geschichte*, t. I, Breslau 1860, s. 133; F. v. Mühlwerth-Gartner, *Beiträge zur Geschichte der Österreichischen Kavallerie*, Wien 1882, s. 409; K. Bleibtreu, *Preussen gegen Europa. Friedrich der Grosse 1757*, Berlin 1907, s. 114. W literaturze niemieckiej autor niniejszego szkicu nie znalazł informacji o podobnych słowach króla Prus w bitwie pod Lutynią.

²⁷ Pruscy prowadzili ofiarne ataki na znacznie silniejszą armię, stojącą na przygotowanych uprzednio pozycjach.

²⁸ Vide: J. Kutzen, op. cit., s. 113; F. v. Mühlwerth-Gartner, op. cit., s. 409.

²⁹ Granicznicy to lekkie, półregularne oddziały armii austriackiej, w zdecydowanej większości piesze, rekrutowane na pograniczu austriacko-tureckim wśród Chorwatów i Serbów.

³⁰ F. Vanicek, *Specialgeschichte der Militargrenze*, Wien 1875, s. 377.

bagaż króla Prus. W rzeczywistości jednak zdarzenie takie miało miejsce kilka miesięcy później, w bitwie pod Soor 30 września 1745 r.³¹

Pozostał jeszcze Charles Emmanuel de Warnery (1720-1786), Szwajcar, który w latach 1733-1775 służył aż w pięciu armiach, kolejno: sardyńskiej, austriackiej, rosyjskiej, pruskiej i polskiej. W tej ostatniej znalazł się w czasach panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego, osiągając rangę generała-majora. Urodził się w malowniczo położonej nad Jeziorem Genewskim miejscowości Morges, a zatem tam, gdzie Ignacy Jan Paderewski ze swojej willi Riond-Bosson pełnił niemal rolę nieoficjalnego ambasadora nieistniejącego państwa polskiego. Warnery był bohaterem pierwszej walki wojny siedmioletniej, gdy 3 września 1756 r., jako podpułkownik huzarów pruskich, na czele garstki swoich żołnierzy zdobył przez zaskoczenie fortecę Stolpen, oddając pierwszy strzał tego gigantycznego konfliktu³², nazwanego przez Franza Mehringa „wojną światową XVIII wieku”³³. Przede wszystkim zasłynął jednak jako znakomity przedstawiciel piśmiennictwa wojskowego – płodny, błyskotliwy i fachowy³⁴. Mecenat nad jego pisarstwem sprawował ks. Adam Kazimierz Czartoryski, któremu Szwajcar doradzał w sprawach Szkoły Rycerskiej³⁵. Warnery pisał po francusku, ale szereg jego dzieł miało swoje pierwsze wydanie w Polsce i znalazło miejsce w polskiej bibliografii Estreicherów³⁶. Najśłynniejsza z jego prac poświęcona była kawalerii. Pierwsze wydanie miała w Lublinie, a specjaliści uznawali ją za może najlepsze ówczesne dzieło o organizacji i taktyce tej formacji³⁷. Była to zresztą jedyna jego praca przetłumaczona na polski, przy czym tłumaczenie to ukazało się we Francji w dobie Wielkiej Emigracji³⁸. Ponadto pisał komentarze do innych autorów wojskowych, dzieła o wojskowości rosyjskiej i tureckiej (w tym przedstawiał świetne koncepcje prowadzenia działań przeciw Turkom), historię wojny siedmioletniej i inne prace. Obecnie Warnery jest w polskiej historiografii zapomniany, a przecież była to wybitna postać piśmiennictwa wojskowego, mocno związana z Polską.

³¹ Vide: R. Browning, *The War of the Austrian Succession*, New York 1993, s. 237; O. Groehler, *Die Kriege Friedrichs II*, Berlin 1968, s. 64.

³² C. Jany, *Geschichte der Königlich Preussischen Armee bis zum Jahre 1807*, t. II, Berlin 1929, s. 357.

³³ H. Schnitter, T. Schmidt, *Absolutismus und Heer. Zur Entwicklung des Militärwesens im Spätfeudalismus*, Berlin 1987, s. 154.

³⁴ Conf.: M. Jähns, *Geschichte der Kriegswissenschaften vornemlich in Deutschland*, t. III, München-Leipzig 1891, 2085-2086 i 2088. Warto jeszcze dodać, że całość prac Warnerygo została przetłumaczona na niemiecki z inicjatywy samego Gerharda von Scharnhorst, wielkiego reformatora armii pruskiej z początku XIX w. jako *Sämmtliche Schriften*, t. I-IX, Hannover 1785-1791.

³⁵ Vide: M. Miterzanka, *Działalność pedagogiczna Adama ks. Czartoryskiego*, Lwów 1931, s. 19-21.

³⁶ K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXXII, Kraków 1938, s. 203-205.

³⁷ G. Denison, *Geschichte der Cavallerie*, Berlin 1879, s. 291.

³⁸ K. E. Warnery, *Uwagi nad kawalerią*, Paris 1835.

Wypada też uznać w nim najznakomitszego może Ślązaka-pisarza wojskowego, przy czym Szwajcar jako Ślązak to efekt około 40 lat zamieszkania na Śląsku³⁹.

Omawiając casus Warneryego już przez pryzmat ścisłego przedmiotu zainteresowania tegoż drobnego szkicu, wypada nadmienić, że po pokazaniu wyżej, iż przepisanie i tym samym przekazanie nieścisłości może zdarzyć się nawet najznakomitszym tuzom historiografii, tym bardziej może to dotyczyć badaczy dużo skromniejszej miary. W przypadku Warneryego rozpowszechnianie nieścisłych informacji odnośnie jego wstąpienia do armii pruskiej, stało się mianowicie udziałem autora niniejszego artykułu⁴⁰. Owo wstąpienie do armii pruskiej było w życiorysie Warneryego wydarzeniem przełomowym, bo oznaczało zapuszczenie korzeni na Śląsku, a także służbę w kawalerii, która okazała się dlań formacją życia i zapłodniła jego umysł do refleksji, które zainteresowały całą Europę, gdy wcześniej w Sardynii, Austrii i Rosji, Warnery zgodnie ze szwajcarską tradycją służył w piechocie. W armii pruskiej Warnery znalazł zresztą miejsce w regimencie huzarów Natzmera, najbardziej polskim ze względu na kadre wśród regimentów tej armii. Z regimentu tego wyszła cała plejada świetnych generałów, w tym Fryderyk Wilhelm von Seydlitz, najwybitniejszy dowódca kawalerii w II połowie XVIII w. oraz Paweł Józef Małachowski, najznakomitszy z Polaków w służbie Fryderyka II – obaj byli przyjaciółmi Warneryego, a z Seydlitzem łączyły Szwajcara relacje bez mała braterskie⁴¹.

Zatem 1742 r., podawany jako moment wstąpienia Warneryego, jest datą błędną wynikłą również z przepisywania nieścisłych informacji. W tym przypadku trwa to już ponad 200 lat, gdyż stanowisko, że Warnery wstąpił do służby pruskiej w 1742 r. zajmowały prace z Niemiec⁴², Francji⁴³ i Szwajcarii⁴⁴. We wcześniejszych pracach z XVIII w. podawano co prawda 1745 r., ale w dziełach tych Warnery był ledwie wzmiankowany, z przytoczeniem bardzo krótkich notek życiorysowych⁴⁵, gdy prace, które w końcu XVIII w. podawały 1742 r., jak rozległy tekst bio-

³⁹ Trudno za Ślązaków uznać Karla von Clausewitz i Helmutha von Moltke („Starszego”), bo ich związki ze Śląskiem nie były na tyle mocne.

⁴⁰ R. Kisiel, *Warnery Charles Emmanuel de*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, Wrocław 2000, s. 882; idem, *Strzegom-Dobromierz...*, s. 62; idem, *Pierwsze formacje ułańskie na Śląsku 1741-1745*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2001, nr 1, s. 51, i kilka innych prac z 2001 r.

⁴¹ K. Priesdorff, *Seydlitz*, Berlin 1933, s. 21.

⁴² *Algemeine Deutsche Biographie*, t. XLI, Leipzig 1896, s. 175-177.

⁴³ *Biographie Universelle*, t. L, Paris 1827, s. 207-208.

⁴⁴ S. Stelling-Michaud, *Un maître oublié: le général-major Warnery*, „Revue militaire suisse”, 1936, nr 1, s. 351.

⁴⁵ J. F. Seyfarth, *Geschichte des im 1756 und 1757sten Jahre in Deutschland und dessen angränzenden Ländern geführten Krieges*, Frankfurt und Leipzig 1759, s. 111; *Sammlung ungedruckter Nachrichten, so die Geschichte der Feldzüge der Preussen von 1740 bis 1779 erläutern*, t. I, Dresden 1782, s. 410.

graficzny zamieszczona na okoliczność śmierci Szwajcara w 1786 r. w „Schlesische Provinziälblatt”⁴⁶, właściwie dokładnie powtórzony w dziele Antona Balthasara Koeniga⁴⁷, dawały bardzo szeroki obraz życia Warneryego. Jako takie budziły więc zaufanie, szczególnie że nota ze „Schlesische Provinziälblatt” powstała przecież we Wrocławiu, czyli praktycznie w miejscu zamieszkania Szwajcara⁴⁸. Nic więc dziwnego, że informacje z tego źródła budziły największe zaufanie badaczy i były przez nich powtarzane.

Okazało się jednak, że właściwy jest rok 1745, a nie 1742, co wykazała kwerenda „Schlesische Konigliche Priviligirte Zeitung” z lat 1742-1745, gdzie w kwietniu 1745 r. została zamieszczona informacja ze spraw bieżących, że w regimencie huzarów Natzmera na stanowisko rotmistrza przyjęty został pan de Warnery (jak napisano w tej XVIII-wiecznej gazecie – zresztą w wielu innych źródłach i pracach też), przybyły ze służby rosyjskiej⁴⁹.

Przez 200 lat przepisywana była zatem z budzącego zaufanie źródła błędna informacja. W tym kontekście bardzo frapujące wydaje się zachowanie Karola Estreichera, który charakteryzując dzieła Warneryego, podał informację z Rosji w 1743 r., jako jedyną datę odnoszącą się do służby wojskowej Szwajcara⁵⁰. Estreicher niewątpliwie znał biogram Bernarda Potena z „Allgemeine Deutsche Bibliographie”, gdzie zamieszczona była informacja o wstąpieniu Warneryego do służby pruskiej w 1742 r., bo sam do niego odsyłał czytelnika⁵¹. Można więc sądzić, że pragnął zwrócić uwagę przyszłego badacza na sprawy wymagające weryfikacji, których z powodów łatwych do zrozumienia sam nie chciał weryfikować. Działanie Estreichera budzi tym większe uznanie, że informacja o pobycie Warneryego w Rosji w 1743 r. była w ramach kilku dzieł Szwajcara (razem jakieś 1 500 stron) omawianych w Bibliografii Polskiej, zaledwie jedną z dwóch, i to tą bardziej dobitną, która wyraźnie zaprzeczałaby wstąpieniu do służby pruskiej w 1742 r.; w obu przypadkach są to zresztą tylko bardzo krótkie fragmenty⁵².

Estreicher trafił zatem idealnie, choć nie wydaje się, aby znał dokładnie twórczość Szwajcara, na co wskazuje fakt zaznaczenia przezeń, że Warnery prawdo-

⁴⁶ *Schlesische Provinziälblatt*, t. III, 1786, s. 473-482.

⁴⁷ A. B. Koenig, *Biographisches Lexikon aller Helden und Militairpersonen welche sich in preussischen Diensten berühmt gemacht haben*, t. IV, Berlin 1891, s. 156-167.

⁴⁸ Warnery mieszkał na Śląsku w posiadłości Karwiniec pod Bierutowem, a przez kilka ostatnich lat życia we Wrocławiu, gdzie zmarł 8 maja 1786 r. Vide: *Allgemeine Deutsche...*, t. XLI, s. 176; *Schlesische Provinziälblatt*, t. 3, 1786, s. 482.

⁴⁹ „Schlesische Priviligirte Zeitung” 1745, nr 46 (17 kwietnia), s. 203-204.

⁵⁰ K. Estreicher, op. cit., t. 38, s. 204.

⁵¹ *Ibidem*, s. 205.

⁵² Conf.: *Mélange de remarques surtout sur César et autres auteurs militaires ancies et modernes*, Varsovie 1782, s. 99; *Sämmtliche Schriften*, t. VI, Hannover 1787, s. 135.

podobnie napisał odpowiedź na antypolski paszkwil niejakiego Mehee⁵³, powstały zapewne z inspiracji Fryderyka II. Wyraźnie więc nie zdawał sobie sprawy, że wspomniana odpowiedź zawarta jest na kilkudziesięciu ostatnich stronach ostatniej z prac Szwajcara wydanych w Polsce⁵⁴. Pewien smaczek wynika z faktu, że zapis bibliograficzny tej pracy zamieszczony został w Bibliografii Polskiej zaraz powyżej informacji o domniemanej odpowiedzi⁵⁵. W ostatnim akapicie tego dzieła, w ramach odpowiedzi na paszkwil, Szwajcar chwalił pod niebiosa wdzięk i urodę Polek⁵⁶. Zakończmy zatem na przywołaniu tej opinii i powtarzajmy ją bez obawy, że ktokolwiek zarzuci powielanie nieprawdziwej informacji.

⁵³ *Lorang-outang d'Europe ou le Polonois tel qu'il est; ouvrage methodique qui vemporte un prix d'Histoire naturelle en 1779*, Californien 1780.

⁵⁴ *Remarques sur plusieurs auteurs militaires*, Lublin 1782. Conf.: *Sämmtliche Schriften*, t. IX, Hannover 1791, s. 395-428 (jest to niemiecki przekład wspomnianej pracy).

⁵⁵ K. Estreicher, op. cit., s. 205.

⁵⁶ Conf.: *Sämmtliche Schriften*, t. IX, Hannover 1791, s. 428.